Nr. 561 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, środa dnia 2 grudnia 1903. **Rok XXXVI.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Koło polskie.

Wiedeń 1 grudnia.

Koło polskie odbyło wczoraj długie posiedzenie. Na wstępie przewodniczący imieniem komisji prezydjalnej zdał sprawę w kwestji Niementowski-Walewski, t. j. w sprawie zarzutów, podniesionych w pismach krajowych przeciwko tym posłom. Sprawozdanie komisji prezydjalnej zaczyna się od słów: „Posłowie do rady państwa pp. Walewski i Niementowski, dotknięci artykułami dzienników krajowych, z powodu ich akcji dla kolei Lwów-Podhajce, względnie Tarnopol-Zbaraż, prosili na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 23 września 1903 roku, aby Koło polskie, celem zbadania tej sprawy i zarzutów, zawartych w dziennikach krajowych, wyznaczyło komisję. Koło polskie, przychylając się do tego życzenia, poleciło tę czynność swojemu prezydjum, jako komisji i skutkiem tego przedkłada prezydjum Kołu niniejsze sprawozdanie."

Następnie przedstawił przewodniczący, że komisja starała się o wszelkie możliwe materjały; pp. Walewski i Niementowski ze swojej strony przedłożyli memorandum.

Sprawozdanie podnosi dalej dosłownie: „Ze szczegółowego badania i z aktów, do dyspozycji będących, przyszła komisja do przekonania, że pos. Niementowskiemu i Walewskiemu z powodu ich współdziałania ustawodawczego względem wspomnianej kolei, żadnych zarzutów zrobić nie można, a to tem bardziej, że Koło polskie, załatwiając sprawę kolei, przystąpiło do uchwały komisji budżetowej, jako komisji, jednogłośnie uchwaliło żądać, z powodu kolejowych inwestycyj, budowy rzeczonych wyżej kolei. Zechce wysokie Koło polskie przyjąć to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości."

Sprawozdanie bez dyskusji jednogłośnie przyjęto. Poseł Niementowski dziękuje prezydjum za podjęte trudy.

Poseł Głąbiński wniósł, aby, gdy przyjdzie na porządek dzienny izby wniosek Forta o zmianę konstytucji, Koło polskie odbyło w tym przedmiocie posiedzenie umyślne. Poseł Głąbiński przemawiał dalej w sprawie subwencji dla miast Lwowa i Krakowa. Subwencja, udzielona Lwowu, nie jest wystarczającą. Prosił, aby komisja parlamentarna o tem pamiętała. Poseł Głąbiński omawiał dalej sprawę telefonów.

Minister dr. Piętak sądzi, że najważniejsze są linje boczne. Poseł Piepes-Poratyński podniósł, że bez wybudowania drugiej linji Kraków-Lwów, nie można uskutecznić połączeń bocznych. Pos. Dzieduszycki wraz z mowcą i pos. Merunowiczem chodzili za tą sprawą i otrzymali przyrzeczenie, ale później z powodu większego zapotrzebowania dla lokalnej linji wiedeńskiej, przyrzeczenia nie dotrzymano.

P. Dulęba przypominał budowę linji telefonicznej do Tarnopola i Podwołoczysk. Ks. Pastor przemawiał za linją Jasło-Krosno-Gorlice, P. Weiser za linją ze Lwowa do Złoczowa. P. Binder wnosił, ażeby posłowie mieszkający we Lwowie, udali się do dyrektora poczty p. Seferowicza, ponieważ niechęć w tej sprawie przełamaćby mogły władze krajowe. P. Piepes-Poratyński wyjaśnił, że udawał się do p. Seferowicza i że właśnie wybudowanie drugiej linji Wiedeń-Kraków jemu zawdzięczać należy.

P. Głąbiński omawiał niebezpieczeństwo podniesienia taryfy od nafty. Popiera go p. Gajewicz, poczem oddano sprawę komisji parlamentarnej.

P. Stwiertnia domagał się budowy gmachu dla sądu w Stanisławowie, budynku dla gimnazjum i dla poczty. — Prosił o pozwolenie mówienia w tej sprawie z ministrem sprawiedliwości i oświaty. — Pp. Petelenz i Stwiertnia otrzymali pozwolenie na wniosek w izbie w sprawie żądań i życzeń urzędników pocztowych.

Pos. ks. Sapieha wywodził, że w budżecie na rok 1904 nie ma ani śladu, czy rząd, będący patronem kościołów w Żółkwi i Potyliczu, zdecydował się pełnić swój obowiązek jako patron i zastosować się do prośby komitetu obywatelskiego w Żółkwi. — Minister Piętak dał odpowiednie wyjaśnienia.

Pos. Eugeniusz Abrahamowicz zwrócił uwagę na usiłowania rzeźników wiedeńskich, aby uzyskać zakaz pojenia i karmienia bydła na St. Marx podczas targu. Wykazuje jak wielką stratę donoszą przez to hodowcy galicyjscy. Straty te, w razie dojścia do skutku żądań rzeźników, podniosą się o 25 do 50 koron na sztuce. Apelował do ministra Piętaka, ażeby porozumiał się z namiestnikiem Dolnej Austrji i nie dopuścił do urzeczywistnienia tej zachcianki rzeźników. Mowca poruszył dalej zbyt wysokie opłaty od najmu ogierów rządowych.

Pos. Królikowski żądał ułatwień w likwidowaniu kwartału pośmiertnego dla urzędników i przyspieszenia wypłaty, zmiany taryfy biletów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych, gdzie pasażer III klasy płaci najmniej za 100 kilometrów, bez względu na to, jak daleko jedzie.

Pos. Piepes-Poratyński wyjaśnił, że zarządy kolejowe mają prawo usunąć całkiem III klasę przy pociągach pospiesznych, nie mają jednak prawa zaprowadzać biletów strefowych tylko przy jednej klasie. Tę rzecz należy rzeczywiście zaczepić.

P. Rotter jest zdania, że tutaj należy zaczepić zasadę, która zmusza jadących trzecią klasą do kupowania biletów na najmniej 100 kilometrów. Uchwalono zająć się tą sprawą i wnieść interpelację.

Pos. Błażowski wniósł petycję ludności podhajeckiego powiatu dotkniętej gradobiciem.

P. Opydo krytykował budżet i wszystkie cyfry odnoszące się do Galicji. Domagał się szkoły tkackiej w Andrychowie i stolarskiej w Tarnowie.

Pos. Bomba przypomniał swój wniosek co do odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych, sprawę ceny soli i domagał się subwencji na drogę między Tyczynem a Błażową.

Pos. Starzyński podniósł ponownie sprawę ustawy należytościowej, prosił o poczynienie już z góry kroków, aby polscy członkowie komisji zajęli w tej sprawie odpowiednie stanowisko; dalej prosił, ażeby poczyniono kroki, by na kolei Lwów-Rawa-Bełzec kursowały także pociągi czysto osobowe.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Nowy okólnik dra Koerbera.

Prezydent gabinetu dr. Koerber, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, wydał do namiestników i prezydentów kraju nowe rozporządzenie, zaprowadzające rozmaite zmiany i ulepszenia w postępowaniu administracyjnem. Rozporządzenie to wzywa namiestników i prezydentów krajowych, aby energicznie zobowiązali władze polityczne do uwzględniania słusznych żądań stron w ogólności, w szczególności zaś w następującym kierunku:

We wszystkich sprawach, w których z natury rzeczy zachodzi potrzeba wysłuchania stron, należy im wcześnie dać dostateczną sposobność do wyczerpujących oświadczeń. Stosownie do §. 92 instrukcji urzędowej z dnia 17 marca 1855 r. powinny władze polityczne na to także zwracać uwagę, ażeby każda ich decyzja opatrzona była ściśle rzeczowem i wyczerpującem uzasadnieniem. Dotyczy to mianowicie decyzji w sprawach, których przedmiotem są pretensje prawne i w których zaniechanie podania motywów lub niedostateczne umotywowanie mogłoby utrudnić stronom obronę i dochodzenie swego prawa. Ale i w sprawach zależnych od arbitralnego uznania władz, zaleca się możliwie najdokładniejsze uzasadnienie, gdy chodzi o odrzucenie jakichkolwiek wniosków i podań prywatnych, lub o naruszenie interesów trzeciej strony.

Co się tyczy ogólnego żądania, ażeby stronom dozwalano przeglądać akta, rozporządzenie dra Koerbera, odwołując się na już istniejący w tym względzie przepis, takie zaleca postępowanie:

Rzeczony przepis, pozostawiający kwestję przedkładania aktów stronom zupełnie uznaniu władz, należy wykonywać w sposób, odpowiadający wymaganiom teraźniejszości. Władze powinny więc żądaniom stron w tym kierunku czynić zadość w jak najszerszej mierze, z wyjątkiem wypadków, w których sprzeciwiają się temu względy publiczne, lub w których trzecia strona pragnie domagać się może zachowania tajemnicy.

W sprawach, w których strony powierzyły interesy swe zastępcom prawnym, należy tym zastępcom doręczać wszelkie pozwy i zawiadomienia, jeśli bezpośrednie komunikowanie się ze stronami nie jest nakazane względami publicznymi.

Rozporządzenie zaleca w końcu władzom politycznym jak najspieszniejsze załatwianie wszelkich czynności urzędowych i to nietylko poszczególnych kawałków, ale wszelkich spraw wogóle.

Nowy ten reskrypt dra Koerbera powita zapewne publiczność ze szczerem zadowoleniem.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza.

Wieliczka 29 listopada.

Powzięta przed pięciu laty w kołach obywatelstwa Wieliczki myśl postawienia pomnika największemu polskiemu poecie, doczekała się nareszcie urzeczywistnienia. Na plantacjach wielickich, niedaleko od drogi, wiodącej z miasta ku dworcowi kolejowemu, stanął ofiarnością mieszkańców miasta i okolicy wzniesiony pomnik Adama Mickiewicza, dzieło naszego artysty-rzeźbiarza, p. Tadeusza Błotnickiego. Uroczysty akt odsłonięcia pomnika odbył się dzisiaj z wielką okazałością, przy udziale przedstawicieli miasta, świata urzędniczego, młodzieży szkolnej, zaproszonych gości, oraz tłumnie zebranej ludności. Rozpoczęła go pobudka orkiestry salinarnej. O godz. 9 rano odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo, poczem uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na miejsce odsłonięcia pomnika. Otwierała pochód orkiestra salinarna, za nią szedł oddział umundurowanych Sokołów, reprezentacja rady miasta, komitet budowy pomnika, goście, oraz publiczność.

Pochód zatrzymał się w parku miejskim, gdzie na wyżynie ponad sadzawką widniał zdala pomnik, okryty płócienną zasłoną. Obecni ustawili się w półkole, a na przygotowanem wzniesieniu stanął przewodniczący komitetu, adwokat dr. Gwido Friedberg.

W pięknem przemówieniu podniósł mowca znaczenie tej podniosłej chwili, w której Wieliczka, naśladując wzór innych miast, oddaje zasłużoną cześć i uznanie największemu wieszczowi narodu. Na dany znak opadły z pomnika zasłony, a oczom obecnych ukazał się monument Mickiewicza, wykuty w pinczowskim kamieniu, na wysokim postumencie z takiegoż kamienia. Na frontowej ścianie podstawy widnieje napis. „Adamowi Mickiewiczowi — Wieliczka".

Mickiewicz przedstawiony jest w postawie stojącej, w długim surducie, a rysy jego oddane wiernie według znanego wizerunku Szweicera, mają wyraz powagi i natchnienia. Szczegóły pomnika zalecają się estetycznemi linjami, lekkim rysunkiem i starannem wykończeniem. Mają one wybitne piętno indywidualnych cech twórczości Błotnickiego i są dziełem sztuki, przynoszącem zaszczyt jego talentowi.

Po przemówieniu burmistrza p. Miczyńskiego, który imieniem miasta dziękował komitetowi za inicjatywę w budowie pomnika, a obywatelstwu za ofiarność, dzięki której dzieło zostało doprowadzone do skutku, dokonał ks. kanonik Twardowski poświęcenia pomnika, na którego bocznych ścianach kilka miejscowych instytucyj zawiesiło wieńce z żywego kwiecia.

Uroczystego aktu dopełniły poważne śpiewy miejscowego chóru „Lutni," oraz dzieci szkolnych, które wykonały pod kierunkiem nauczycielstwa kilka pełnych prostoty pieśni.

Po południu o godzinie 3 odbył się w sali „Kasyna" bankiet na cześć twórcy pomnika artysty Tad. Błotnickiego. Zakończeniem uroczystości dnia był wieczór muzyczno-deklamacyjny, dany w sali teatralnej.

Rusini na Ukrainie.

(Wyjaśnienia rządowe w sprawie zakazu odczytywania pism ruskich na obchodzie jubileuszowym Kotlarewskiego w Połtawie. — Jubileusz Łyseńki. — Ruch narodowy ruski — Spadek po Doroszeńce).

Donosiliśmy swego czasu o tem, że władze rosyjskie nie pozwoliły na obchodzie jubileuszu Kotlarewskiego w Połtawie przemawiać Rusinom z pod zaboru rosyjskiego, ani też odczytywać pism ruskich z pod tego zaboru — po rusku. Natomiast gratulacje z Galicji wolno było odczytywać w języku ruskim i Rusinom z Austrji przemawiać w tym języku. Ta dwoistość postępowania wywołała wśród Rusinów połtawskich protesty i remonstracje.

Obecnie urzędowy organ gubernatora Połtawy, *Połtawskija gubernskija Wjedomosti* zamieszczają artykuł, wyjaśniający motywy, które kierowały rządem przy wydaniu takiego zakazu. Pismo urzędowe twierdzi, że przyczyną wszystkiego było nieporozumienie. „Nikt i nigdy nie wzbraniał — piszą *Połt. gub. Wjed.* — uczcić poetę Kotlarewskiego w małoruskiem narzeczu. Dowodzi tego fakt, iż rząd zezwolił, aby na pomniku poety pomieszczono w tem narzeczu napisy, dalej, aby urządzono koncerty małoruskie i umieszczono małoruskie napisy na wieńcach, którymi zdobny był pomnik w dniach uroczystości. Z tego wynika, że władza państwowa, nie mając najmniejszej podstawy do czynienia różnicy pomiędzy gubernjami północy a południa, stanowczo w niczem nie sprzeciwiła się całkiem naturalnemu życzeniu uczczenia poety w ojczystej jego mowie".

Inaczej jednak — zdaniem pisma gubernatorskiego — ma się rzecz z używaniem ukraińskiego narzecza na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej (dumy), które odbyło się z okazji uroczystości. „Na posiedzeniu rady miejskiej, jako instytucji państwowej — bez względu, czy ono jest zwyczajnem, lub nadzwyczajnem — nie może być dopuszczonym inny język, jak tylko ogólno-państwowy".

Z powyższego wynika, że rząd rosyjski nie uważa rad miejskich za instytucje autonomiczne, lecz za państwowe. Ważniejszą jednak jest okoliczność, iż rząd, po upływie miesięcy od dnia uroczystości (w sierpniu br.) widział się zniewolonym ogłosić wyjaśnienie dla uspokojenia ludności ruskiej,

Za przykładem Rusinów galicyjskich i bukowińskich, poczynają także Rusini na Ukrainie krzątać się około uroczystego obchodu 35-tej rocznicy działalności kompozytorskiej artysty swego Łyseńki. Obchód jubileuszowy ma odbyć się w Kijowie przy końcu grudnia b. r., a urządza go stowarzyszenie literacko-artystyczne, w którem od lat szeregu jest członkiem czynnym. Na program obchodu złożą się: wieczór uroczysty w rzeczonem stowarzyszeniu i dnia następnego, w teatrze miejskim, przedstawienie opery Łysedki „Rizdwiana nicz".

Rozpisano także po całej Ukrainie składki pomiędzy Rusinami na dar honorowy dla jubilata i do 1 listopada zebrano 4321 rubli. Dar stanowić będzie willa w Kijowie.

Wogóle narodowy ruch na Ukrainie wzmaga się coraz więcej. W Ekaterinodarze istnieje „Ukraińska sekcja Towarzystwa miłośników sztuki," która właśnie postanowiła urządzać stale „wieczory ukraińskie," koncerty i widowiska.

Jak wiadomo, rozeszła się była niedawno wieść, że po hetmanie Doroszence pozostał był miljonowy spadek, który znajduje się w przechowaniu w pewnym banku londyńskim. Zgłosiło się natychmiast mnóstwo Rusinów z pretensjami do spadku, wywodząc pokrewieństwo z hetmanem. To spowodowało rząd rosyjski do polecenia swemu ambasadorowi w Londynie, ażeby zbadał, czyli i w którym banku spadek ten spoczywa. Obecnie, na podstawie relacji ambasadora, *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza, że o takim spadku nic zgoła nie wie żaden z banków londyńskich.

Misjonarz-polityk.

Przed 5 dniami zmarł nagle w Rzymie biskup Anzer, jedna z najwybitniejszych współczesnych postaci niemieckich. Jemu to zawdzięczają Niemcy silne stanowisko i wielkie wpływy, uzyskane w ostatnich latach w Chinach.

Urodzony w r. 1851 w Weinried w Bawarji, kształcił się w Ratysbonie i od wczesnej młodości przygotowywał się do zawodu

(59)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— Dziwną gitarę ma przyjaciel waćpana... Struny więcej mówią, niż słowa, mają swój własny język, coś, co tylko uczuciem zrozumieć można... Nie wiem, doprawdy, czy nawet pan Wit znaczenie ich rozumie, znaczenie tej mowy strun. Dziękuję! — odezwała się, przechodząc koło Boruty — radam jeno wiedzieć, co przemawiało przez strun waszych dźwięki?...

— Przeszłość — odpowiedział Boruta.

— Cóż z niej wysnuć można?...

— Naukę dla przyszłości...

— Na-u-kę? — powtórzyła cicho starościna.

Prowadzona przez Marcina w milczeniu przeszła komnaty — i gdy sama w izbie swojej znalazła się — długo nie mogła wyjść z zamętu myśli jakichś... Zdawało się, że rozbierała tajemnicę słów Boruty, coś budziło się w jej pamięci, jakieś echa przez czas, przez życie stłumione, echa z lat bardzo dawnych biegły ku niej i zapomnianym głosem dzwoniły.

— Przeszłość — szeptała.

W przymglonych oczach pojawiły się łzy.

— Dlaczego Terenia tak smutna?... dlaczego pobladła? — doszeptała w myśli. — Zaliby tak... jak ja...

I z tem zapytaniem rzuconem duszy swojej, z palcem na ustach, z czołem pochylonem, w nieodgadnionych marzeniach utonęła.

Pan Stanisław, po rozstaniu się z Borutą, przechadzał się po alejach ogrodu, do własnych uśmiechając się myśli. Nie spodziewał się wcale, ażeby pan Zebrzydowski o dziewce swojej zagadał i chciał mu ją dać. Ucieszył się z niespodziewanej wieści i w myśli swojej wyliczać zaczął domy wszystkie, spokrewnione z domem marszałka; o zazdrości niejednego z kawalerów myślał, imieniem i mieniem wyżej od niego stojących, którzyby chętnie około panny marszałkówny pokręcili się. Zatrzymywał się, unosił się na palcach, stukał w obcasy, to palcami w pierś się bił, poszeptując do siebie kiedy niekiedy:

— Jak to dobrze, że nie mam usposobienia Marcysia; jak to kapitalnie, że z amorem w żadną konfidencję nie wszedłem. A gdyby nawet?... — szepnął po chwili... — Dla żadnej Helusi tamtej nie odstępuje się Helusi!...

Obrócił się...

— Aaa!... — zawołał do siebie...

Bzy... koło bzów, zwrócona plecyma do starościca, stała panna Woyniłowiczówna.

Widziała-li, czy nie widziała młodzieńca— trudno o tem wiedzieć. Stała przed krzewem kwitnącym, nieruchoma, jak posążek biały, zapatrzona przed siebie... Dłonie miała opuszczone ku ziemi, w jednej trzymała kwiatek liljowy, pięciolistny.

Pan Stanisław na palcach podszedł.

Nie odwróciła się.

— Udaje! — szepnął.

Zbliżył się i zazierając przez ramię, szepnął:

— Co to?... — wróżba?...

Milczała, nie poruszyła się nawet...

— Panno Helo!..

— Odpowiedzi nie było.

— To ja!... — dodał, pochylając głowę i w twarz jej patrząc...

— Smucimy się?... — znów szepnął.

Po twarzyczce panienki dwie perełki łez potoczyły się szybko i spadły pomiędzy kwiaty.

Pan Stanisław pochylił się jeszcze bardziej i piękną, złotymi kędziorami zdobną głowę, oparł z lekka o białe, obnażone ramię dziewczyny,

Osunęła się.

— Taak? — zapytał z uśmiechem. Nie poznaję was, panno Helo, doprawdy, że nie poznaję!...

— Idźcie odemnie — odszepnęła.

— Dlaczego? — ciekawym!

— Nie Teńczyńska ja, ani Ostrogska...

— To co?...

— Nie zamki ani starostwa ma mój ojciec, choć zacny jest i godny. Biorący mnie, wiana nie weźmie, a cóż wy?.,.

— Wżdy ja nie myślę o tem.

Dreszcz wstrząsnął ciałem dziewczyny.

— Kochacie się we mnie?... — rzucił starościc.

— Nie! nie! nie! — zawołała — i szybko zaczęła iść, nie oglądając się, nie patrząc nawet przed siebie.

Znów starościc krok zrobił, jakby zatrzymać chciał uciekającą, lecz nagle stanął i jeno zdziwionemi trochę oczyma patrzył za nią. Na zakręcie alei znikła, na drugim zakręcie znów się pokazała; znowu ją pochłonęła drzew umajonych zieleń, znowu ją słońce zdradziło, złotym promieniem umykającą goniąc... Między szpalerem drzew leszczynowych, jak mgła przeszła, jak błysk zginęła, tylko się listki zachwiały i zaszumiały coś sennie, tylko w powietrzu zrobiła się cisza dziwna, jak gdyby po odlocie jakiegoś życia, po umilknięciu czarodziejskiej pieśni jakiejś.

Starościc stał chwilę, później w palce trzasnął i obrócił się do bzów... Na jednej łodydze, osypanej liliowymi kwiatami, perliły się rosy, nie wyssane jeszcze przez słońce... Starościc pochylił się.

— A to napłakała!... — szepnął do siebie.

Zamyślił się... po chwili kwiat zerwał.

Z zamku cichy, stłumiony przez oddalenie, płynął brzęk strun i śpiew Boruty.

XII.

Jako cienie różne a mary po krużgankach zamczyska snują się, a pan łowczy szczerym lunatykiem został.

Sieniawski rozpatrywał się na wsze strony i Biesia szukał. Niegodne słowa, które mu w ucho bies rzucił, jako ciężki, a omszony głaz, przytłoczyły duszę pana łowczego i pochmurność na czoło rzuciły. Z mózgu jego zrobiła się twornica posępnych, a niecnych myśli; jeden promyk jaśniejszy z niej się nie wysnował, ciemności nie rozświecił, jakiego bądź zachwiania się w złej wierze nie dopuścił. Zwolna, leniwie, ale wciąż rosły poczwary podejrzeń niegodnych; lada obłok przesuwający się przez twarz Tereni, zarumienienie nagłe abo głowy w zadumie pochylenie — nasuwały mu myśli, od których ona tak daleką była, jak Polszcza od Carogrodu. Mimo to wszystko nie myślał cale o zerwaniu z panną Stempkowską, przeciwnie, parł się do niej i conajrychlej chciał ją posiąść — i zamęczyć. Za pewny był siebie, rozpoczynając konkury; za głośno mówił o sentymentach starościanki, by teraz cofnąć się mógł, nie narażając się na kąśliwe docinki ze strony niewiast, do których brał się niegdyś, nie zmuszając do drwiących uśmiechów ust szczęśliwszych od niego zalotników. To go paliło ogniem, a sromem napełniało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

misjonarskiego. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1876-ym, w trzy lata później udał się do Chin, gdzie przez 22 lat rozwijał zabiegliwą działalność, krzewiąc wśród Chińczyków religję chrześcijańską, zakładając domy misyjne, przytułki i ochrony dla biednych dzieci i torując Niemcom drogę do uzyskania posiadłości w państwie chińskiem.

W r. 1886-ym Leon XIII. prekonizował ks. Anzera na biskupa, obwód zaś w którym zapobiegliwy misjonarz rozwijał swą działalność. podniósł do godności wikarjatu apostolskiego. Ks. Anzer odstąpił od tradycji, która katolików na Wschodzie oddawała pod opiekę Francji i pierwszy odwołał się do państwa Niemieckiego, by roztoczyło protektorat nad nową djecezją w państwie bogdychana utworzoną. Djecezja ta obejmowała prowincję chińską Szantung.

W siedm lat po objęciu protektoratu nad katolikami tej prowincji, Niemcy zażądały od Chin ustąpienia im obwodu Kiaoczau, a poparłszy swe żądanie energicznie, w r. 1897-ym uzyskały od rządu chińskiego cały ów obwód na własność. Stało się to głównie za wpływem ks. biskupa Anzera, który od tego czasu zajął bardzo wybitne stanowisko polityczne.

Gdy w rok później żołnierze marynarki niemieckiej wysiadali na ląd chiński, ks. biskup Anzer przebywał w Berlinie i radą swoją dopomagał kierownikom polityki niemieckiej do osiągnięcia celów, jakie Niemcy wytknęli sobie na chińskim Wschodzie.

Na krótko przed wybuchem powstania bokserów, znów przybył nad Sprewę, aby uprzedzić Europę przed grożącem niebezpieczeństwem, a następnie, w ciągu wyprawy przeciw Chinom podjętej, był najważniejszym doradcą rządu niemieckiego.

Na dworze pekińskim cieszył się wielką powagą. W zeszłym roku cesarzowa-wdowa zamianowała ks. biskupa Anzera mandarynem pierwszej klasy, w uznaniu jego zasług około utrzymania stosunków pokojowych pomiędzy ludnością chińską odmiennych wyznań.

Niemcy poniosły przez śmierć ks. biskupa Anzera stratę niepowetowaną; ubył im przodownik energiczny, zapobiegliwy, który miał zawsze na celu krzewienie i rozwój potęgi niemieckiej.

Od administracji.

Powieść Artura Gruszeckiego pt. „Zwycięscy" jest do nabycia w administracji w formacie fejletonowym po cenie 50 h.

KRONIKA.

Lwów 1 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 11° R. Pochmurno.

Wieczór uroczysty ku czci Adama Mickiewicza, odbędzie się w Czytelni katolickiej we środę dnia 2 grudnia br. o godzinie wpół do 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny, dla gości wprowadzonych 60 hal.

Panny zapraszają — któż odmówi? Opiekujące się malutkiemi dziećmi Koło panien, urządza dnia 8 grudnia rb. „Podwieczorek" w salach Kasyna miejskiego. Dochód, przeznaczony na „Gwiazdkę" (odzież i pożywienie) dla najubozszych dziatek, zostających na opiece towarzystwa.

A tych dziatek jest około 200!

Podwieczorek, na którym po bajecznie niskich cenach (kanapka 5 ct., wino, likier po 5 ct.!) przyjmować będą swych gości milutkie gosposie, — będzie urozmaicony deklamacją, śpiewem i muzyką, a przyczynią się do tego uprzyjemnienia zawsze uczynni, gdy rozchodzi się o cel szlachetny: pani S o l s k a, p. C h m i e l i ń s k i i dzielny „Chór akademicki". Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Wydział „Koła panien" do powyższego programu, dodaje urzędowe oświadczenie: „Żadnej karoty!".

= **Konkurs** na projekt studni, nad którą wznosiłaby się figura Matki Boskiej, mająca być przeniesioną z placu Marjackiego, — wypadł nadspodziewanie obficie. Nadesłano ośm projektów, z których trzy niezawodnie otrzymają nagrody, a jeden, najlepiej przystosowany do rozmiarów przeznaczonego miejsca, jakoteż do rozmiarów statuy, prawdopodobnie nada się niemal bez zmiany do wykonania. Nadesłane projekta noszą godła: „Tentare licet", „Carpe diem", „Ora pro nobis", „Ave Maria", „Marja". „O. W.", „Lwigród" i „Korona Jagiellońska". Do projektów „Marja" i „Lwigród" są dołączone modele.

= **Miejskie biuro pracy** przeniesione zostanie z dniem 15 b. m. z placu Bernardyńskiego do miejskiej realności przy ul. Arsenalskiej l. 6, gdzie otrzyma sześć wygodnych jasnych ubikacyj. Od zamiaru ulokowania Biura pracy w miejskiej kamienicy przy ul. Blacharskiej l. 5 musiano odstąpić, gdyż pomieszczenie go tam byłoby nieodpowiednie, a realność ta niebawem będzie zburzoną.

= **Obligi m. Lwowa.** Dziś w południe odbyło się 7-me losowanie obligów $4^1/_2$-procentowej pożyczki m. Lwowa. Wylosowano ogółem 9 sztuk na kwotę 12.500 koron, a mianowicie: w serji E po 5000 kor. nr. 64, w serji D po 2000 kor. nr. 364 i 340, w serji C po 1000 kor. nr. 1966, 1473 i 904, w serji B po 200 kor. nr. 1522 i 1298 i w serji A po 100 kor. nr. 959. Przy losowaniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Michalskiego byli obecni reprezentanci namiestnictwa, wydziału krajowego, rady miejskiej, magistratu, izby obrachunkowej miejskiej i rejent Onyszkiewicz. Wylosowane obligi płatne są dnia 1 marca 1904 po cenie nominalnej; z tym dniem ustaje też ich oprocentowanie.

W sprawie zamykania sklepów o godzinie 8 wieczorem odbyło się wczoraj w sali ratuszowej wspólne zebranie żydowskich kupców i pomocników handlowych. Referent p. Besen przedstawił wniosek, uchwalony przez wspólną komisję z kupców i pomocników złożoną, według którego to wniosku sklepy mają być od 1 stycznia następnego roku zamykane o godzinie 9 wieczór, do nowego roku zaś mogą być dłużej otwarte, ale w takim razie pomocnicy winni być osobno wynagradzani. Rezolucja ta, spotkała się z ostrą opozycją ze strony części pomocników, domagających się stanowczo zamykania sklepów o godzinie 8. Ostatecznie jednak uchwalono ją.

Zasuspendowanie woźnego. Od listonoszów lwowskiej poczty otrzymujemy prośbę o wyjaśnienie, że zasuspendowany pod zarzutem popełniania nadużyć Michał Łukaszewski, nie jest listonoszem, lecz woźnym pocztowym.

Nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo? W oddaleniu jednego kilometra za stacją Zimna Woda, znaleziono wczoraj na torze kolejowym po przejściu osobowego pociągu kolejowego, okropnie pokaleczone zwłoki nieznajomego jakiegoś około 24-letniego człowiego. Ręce i nogi miał on połamane, dolną część twarzy oderwaną. Znaleziono przy zwłokach rewolwer i ostry nóż szewski. Przedsięwzięte przez żandarmerję dochodzenia wykazały, że denat jest identyczny z zamieszkałym we Lwowie, przy ulicy Chorążczyzny l. 4, majstrem szewskim, Franciszkiem Czerwińskim. Sprawdziła dalej policja, że w ostatnią niedzielę, bawiąc u swej rodziny, okazywał Czerwiński wielkie zdenerwowanie, wieczorem zaś wyszedł rzekomo do domu, naprawdę jednak udał się na dworzec kolejowy, kupił bilet do Krakowa i odjechał najbliższym pociągiem. Czy denat przypadkiem wypadł z wagonu, lub też umyślnie rzucił się zeń pod koła, sprawdzić dotychczas nie zdołano.

Akcja ratunkowa Tow. Kółek rolniczych. Z inicjatywy centralnego komitetu ratunkowego Tow. Kółek rolniczych odbyło się w Kałuszu w dniu 30 listopada w sali rady powiatowej zebranie, na którem ukonstytuował się powiatowy komitet ratunkowy na rzecz ludności włościańskiej, dotkniętej tegorocznemi klęskami elementarnemi. Oprócz reprezentantów władz, starosty p. Kazimierza Bukowczyka, marszałka rady powiatowej p. Stanisława Komornickiego, wzięli w niem udział pp. dr. Wurst, poseł na sejm krajowy, Kazimierz Rojowski, Jasiński, Przystalski, Fuss; z duchowieństwa zaś ks. Józef Szeligiewicz, proboszcz rzym. kat. w Kałuszu i ks. Leopold Mikrut, proboszcz rzym. kat. z Dołhy wojniłowskiej, a nadto i inni. Po dyskusji wybrano komitet, złożony z 5 członków z prawem kooptacji.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie borszczowskim, odbędzie się: z grupy gmin wiejskich dnia 23 grudnia, z grupy gmin miejskich 29 grudnia, z grupy większych posiadłości 30 grudnia.

W znanej sprawie dostawy konfekcji dla stanisławowskiej dyrekcji kolei, co do której dyrekcja ta przedłożyła ministerstwu propozycję uwzględnienia oferty zakrajowego zakładu karnego, z pominięciem stanisławowskiego stowarzyszenia krawców, udało się, dzięki zabiegom lwowskiej izby handlowej i centralnego Związku fabrycznego, przy pomocy miarodajnych sfer w Wiedniu to uzyskać, że jedynie roboty grubsze, nie na miarę, zostaną oddane zakładowi karnemu w Murau. (Stanowią one zaledwie $^1/_4$ całej dostawy). Natomiast wszystkie roboty na miarę, poleciło ministerstwo dyrekcji oddać rzeczonemu stowarzyszeniu krawców, pod warunkiem zniżenia ceny ofertowej w ten sposób, by różnica między tą ofertą a tańszemi ofertami innych producentów prywatnych, odpowiednio zmalała.

W tych granicach zatem ma obecnie dyrekcja możność naprawienia poprzedniego błędu i uwzględnienia oferty krajowej, choćby nieunikniona zniżka cen ofertowych nie była zbyt znaczną.

Równocześnie uzyskano i to, że krajowy Związek przemysłowy utrzyma się przy dostawie czapek dla tejże dyrekcji, jeśli obniży cenę ofertową do poziomu innych ofert, co przedstawia kwotę zaledwie kilkudziesięciu koron.

Wystawa metalowa w Krakowie. Protektorat nad wystawą objęli: namiestnik hr. Andrzej Potocki i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Z Liska donoszą: Ruski komitet wyborczy powziął jednogłośnie uchwałę, ażeby wyrazić głęboką wdzięczność ruskim członkom wirylnym w sejmie, a mia-nowicie: metropolicie ks. Szeptyckiemu, biskupowi Czechowiczowi i mitratowi Facjewiczowi „za ich pełne godności zachowanie się". jak twierdzi *Hałyczanin*,

Dziwne czasy, w których pełne godności zachowanie się czyjeś stanowi tak niezwykłą cnotę, że aż komitet obywatelski w Lisku odbywa umyślne posiedzenie, ażeby wyrazić wdzięczność.

Wosk ziemny. Z Dźwiniacza donoszą, że na nowych terenach p. W. Łuckiego znaleziono w głębokości 30 metrów obfite pokłady wosku ziemnego.

Otrucie. We wsi Żabieniec pod Łodzią odbywała się dnia 25 listopada zabawa, w której brało udział kilkanaście osób. Z liczby tej 10 osób silnie zaniemogło. Skonstatowano otrucie; trzy osoby już zmarły, siedm walczy ze śmiercią.

Napad na dom dra Oleśnickiego. *Diło* donosi ze Stryja, że podczas niedawnej uroczystości otwarcia tamtejszego ruskiego „Sokoła", komitet tej ostatniej otrzymał pismo, podpisane rzekomo przez „Grono walecznych patrjotów", w którem zapowiedziano napad na „Dom narodny", gdzie uroczystość się odbyła. W czas jednak zawiadomiona policja otoczyła podczas uroczystości „Narodny dom" kordonem, tak, że do żadnego napadu nie przyszło. Dopiero w dwa dni później jacyś nieznani sprawcy obrzucili dom dra Oleśnickiego kamieniami, wybiwszy kilka okien. Wybryk ten niewczesny, jeżeli wogóle miał miejsce, zasługuje naturalnie na surowe potępienie.

Odznaczenie. Czytamy w *Gaz. Pol.*: Ojciec św. Pius X, za zasługi przy odrestaurowaniu starożytnej katedry płockiej, obdarzył architektę Stefana Szyllera, orderem krzyża komandorskiego.

Zasądzenie redaktora. Z Czerniowiec donoszą, że redaktor *Buk. Post* Stekel, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, zasądzony został za obrazę hr. Bejaną na 3 miesiące aresztu, obostrzonego postem co miesiąca. P. Stekel bronił się tem, że nie jest autorem inkryminowanego artykułu i że notatka skreśloną została na podstawie informacji posła Wassilki.

„Dom polski" w Białej w sekwestracji. Z Białej donoszą do pism wiedeńskich, że tamtejszy sąd okręgowy na wniosek wierzycieli ks. Stojałowskiego zarządził sekwestrację „Domu polskiego" w Białej i połączonych z nim przedsiębiorstw. Sekwestratorem mianowano p. Kosmę.

O ostatnich chwilach śp. posła Józefa Głębockiego donoszą z Poznania: W piątek około godz. 5 popołudniu szedł p. Głębocki ul. Podgórną, gdy nagle przed składem optyka Żurawskiego padł rażony paraliżem. Przywołany natychmiast dr. Kapuściński, mieszkający naprzeciwko, zdołał już tylko śmierć skonstatować. Ponieważ było na ulicy ciemno i zmarły twarz miał zalaną krwią, nie poznał go ani dr. Kapuściński, ani jego własny szwagier p. Jaraczewski, który przypadkiem tą samą ulicą przechodził, lecz obaj ci panowie razem poszli dalej, rozmawiając o zmarłym. Tymczasem zwłoki śp. Głębockiego zawieziono dorożką do szpitala miejskiego i tam dopiero na mocy znalezionych przy nim papierów skonstatowano jego osobistość. Jeden z przywołanych braci zmarłego pobiegł do ks. prałata Stychla; ten przybywszy, już tylko mógł się pomodlić przy zwłokach swego kolegi parlamentarnego.

Odrzucona rewizja wyroku. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję wyroku, o którą był wniósł redaktor *Wielkopolanina* p. Józef Szmyt, w sprawie obrazy nauczyciela, który dzieciom polskim odbierał elementarze polskie w szkole. Jak wiadomo, skazał sąd ziemiański p. Szmyta na 150 marek kary.

Księżna Schönburg-Waldenburg. Z Medjolanu donoszą, że ks. Alicja Schönburg-Waldenburg bawi na Riwierze. Współpracownik *Seccola* chciał ją interwiewować, nie został jednak przyjęty. Natomiast od siostry księżnej otrzymano informacje, że księżna kilkakrotnie ostatnimi czasy w sprawie swego procesu rozwodowego bawiła w Dreźnie i że proces wkrótce ma być rozstrzygnięty. Siostra zaprzecza z oburzeniem i stanowczo pogłosce o ucieczce z woźnicą. Pogłoska ta powstać musiała stąd, że księżna przybyła na Riwierę pod nazwiskiem Matterni, zbliżonem do włoskiego nazwiska woźnicy Matterno. Księżna wdrożyła proces przeciw rozsiewaczom krzywdzących ją pogłosek.

Student złodziejem. Donoszą z Wiednia: Policja tutejsza uwięziła słuchacza tutejszej politechniki, Pawła Jagodicha, liczącego 27 lat, pochodzącego z Koloszwaru, przynależnego do Zagrzebia. Jagodich zwrócił na siebie uwagę policji przez to, że stanąwszy w hotelu Klomsera, za pośrednictwem posługaczów publicznych, zmieniał bardzo dużo papierów publicznych. Jagodich, który bardzo misternie przylepił sobie czarną brodę, przyznał się, że okradł w Zagrzebiu właścicielkę drukarni, Teresę Fischer, z którą łączyła go znajomość. Podrobionym kluczem dobrał się w nocy do jej kasy Wertheimowskiej i skradł jej całą gotówkę i papiery wartościowe. Przy Jagodichu znaleziono 42.000 k. gotówką i 24.000 k. w papierach wartościowych.

Znieważenie zwłok. Policja w Budapeszcie uwięziła 3 dziewczęta, liczące od 11 do 25 lat życia, które na cmentarzu rozkopywały groby, wydobywały z trumien zwłoki dzieci i zdzierały z nich ubrania. Proceder ten uprawiały przez dosyć długi czas, ubrania sprzedawały tandeciarom, a pieniądze przejadały na cukierkach. Włóczyły się po całych dniach i zawsze późną nocą dopiero wracały do domu.

O uniwersytet włoski. Ruch w sprawie uniwersytetu włoskiego w Austrji, wzmaga się ciągle. Doroczne zebranie istryjskiego związku politycznego w Parenzo, przy współudziale wszystkich włoskich posłów do rady państwa i do sejmu, uchwaliło zaprotestować przeciw zawieszeniu kursów włoskich na uniwersytecie w Insbruku, oraz ponowić żądanie utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście — W Tryeście miał się wczoraj odbyć również wiec ludowy w tej sprawie, namiestnictwo jednak zakazało jego odbycia.

Posłuchanie u Ojca św. Do *Kurjera Warszaw.* donoszą z Rzymu: W dniu 24 bm. popołudniu Ojciec św. przyjmował na posłuchaniu prywatnem ks. Niedziałkowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego, oraz jego sekretarza ks. Stanisława Żukowskiego. Posłuchanie trwało około godziny. Ojciec św. łaskawie dopytywał się o naród polski i mianował ks. biskupa swoim prałatem, ks. Żukowskiego zaś tajnym podkomorzym.

2000 kozic. Cesarz Francfszek Józef, będący, jak wiadomo, zawołanym myśllwym, zabił w tych dniach, polując w pobliżu Eisenerz, dwutysięczną kozicę.

Dwa bratanki.

„Złodzieju! — woła Paweł — tak już nie [uchodzi!

Skradłeś kurę, ba, mówią, że nawet dwie kury.

Tłómacz się, bo cię sędzie wpakują do dziury!"

A Gaweł na obrazę rzecze:

— I ty złodziej!

Z kraju.

Brody. *(Uroczystość listopadowa).* W sobotę o godz. 9 rano, staraniem polskiego Towarzystwa „Sokół" w tutejszym kościele parafjalnym przy dość licznym udziale publiczności odbyło się solenne nabożeństwo za spokój dusz poległych bohaterów w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1830/1.

Jarosław. *(Wypadki).* Przed tygodniem doniosły dzienniki, że koło Rodatycz wypadł z pociągu nr. 14 dozorca kolejowy, Antoni Sikora. Obecnie się okazuje, że go wytrącił jakiś starozakonny z czarną brodą z wagonu i władze kolejowe odnoszą się pismami do publiczności, czy kto nie był świadkiem tego czynu i nie zna sprawcy.

W niedzielę 29 bm. upadł ze schodów wagonu przy wsiadaniu dyrektor szkolny p. Piramowicz z Radymna, wstecz na tor, tak, że utracił przytomność. W biurze kolejowem ocucono go, a lekarz nie znalazł żadnych poważniejszych zewnętrznych znaków uszkodzenia.

(Dobroczynność). Na dochód ubogiej młodzieży gimnazjalnej urządziło przedstawienie Tow. amatorskie. Odegrano komedję Fredry „Dyliżans". Amatorzy grali bez zarzutu, a najlepszym był Maciuś, odtworzony przez p. Radzikowskiego.

Pułkownik 40 pp. piechoty p. Boićetta udzielił muzyki bezpłatnie, za co mu się należy serdeczna podzięka. Po zapłaceniu „Sokołowi" za salę, pozostało czystego dochodu 200 koron.

(Obchód listopadowy). Towarzystwo „Gwiazda" zajęło się urządzeniem obchodu w 73 rocznicę powstania listopadowego. W sobotę odprawił nabożeństwo żałobne ks. Motyl we farze, gdzie pośrodku nawy ustawiono wysokie *castrum doloris* otoczone zielenią i emblematami narodowemi i wojennemi. Dokoła ustawiły się cechy i „Gwiazda" ze sztandarami i światłem. W kościele zebrała się liczna publiczność wszystkich stanów i zawodów, szląc modły za dusze poległych braci.

W niedzielę 29 zm. odbył się uroczysty wieczór narodowy w sali „Gwiazdy". Publiczność zapełniła salę po brzegi, a młodzież śpiewała pieśni narodowe. Przemówił do zebranych dyrektor szkoły wydziałowej p. Droba, zestawiając misternie wypadki porozbiorowe i znaczenie walk o niepodległość narodu. W dalszej części programu nastąpiły popisy orkiestry „Gwiazdy" w kwartetach koncertowych, znakomita gra na cytrze pny Z. i p. W. tudzież deklamacja świetna p. T. Na zakończenie odegrano poprawnie sztukę p. Strokowej pt. „Matka żyje". Nastrój publiczności był niezwykle uroczysty i poważny.

Mościska. *(Kradzież w sądzie).* Sprawców kradzieży z włamaniem, dokonanej w nocy z 24 na 25 z. m. w tutejszym sądzie, żandarmerja schwytała następnego dnia w Przemyślu. Są nimi: Iwan Dutka, bardzo niebezpieczne indywiduum, Magdalena Ćwikułowa, Tadeusz Leszczyński, pomocnik ślusarski z Przemyśla, oraz Józef Dutka, włościanin z Laszek gościńcowych pod Mościskami, kilka razy karany za kradzież. Kradzież i sposób jej wykonania obmyślili sprawcy jeszcze w więzieniu sądu obwodowego w Przemyślu, gdzie odbywali wspólnie karę. Złodzieje mieli jeszcze w planie okraść tutejszą trafikę i jakiegoś bogatego żyda, widocznie zabrakło im czasu. Dochodzenia karne prowadzi sędzia śledczy dr. Kowszewicz.

Rawa ruska. *(Podpalenie.)* W Kamionce wołoskiej wybuchł w tych dniach ogień w stodole gospodarza Iwana Hubki i zniszczył dwie zagrody włościańskie. Szkoda wynosi przeszło 4500 koron. Ogień był podłożony. Podpalacza włościanina Terenka Żuka żandarmerja aresztowała i odstawiła do więzienia w Rawie.

Rohatyn. *(Pożar).* W Skartynowie nowym spaliło się dnia 23 zm. 6 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 15.000 koron.

—

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Wydział** Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" podając pp. członkom smutną wiadomość o śmierci zasłużonego członka-założyciela Stowarzyszenia ś. p. Szczepana R e c z u c h a, zaprasza niniejszem do oddania ostatniej posługi serdecznemu druhowi.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby, Rynek l. 18 na cmentarz Łyczakowski.

* **Św. Mikołaj w „Gwieździe".** Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządza w sobotę dnia 5 grudnia b. r. zabawę dla dzieci z okazji uroczystości św. Mikołaja połączoną z rozdawaniem upominków. W program wchodzą rozmaite niespodzianki i rozrywki dla dzieci. Początek o godzinie 6 wieczorem.

* **Akcja ratunkowa Tow. „Kółek rolniczych".** Wykaz składek z miasta Lwowa: Rada miejska 2000 kor Kapituła metrop. obrz. łać. 100 kor. Zakład Sacré coeur 60 kor. Prezydent sądu krajowego wyższego 62 kor. Sąd kraj. cywilny 25 kor. Bombach 5 kor. Sąd pow. sekcji III. 18 kor. 90 hal. Wydział powiatowy 10 kor. Gal. Kasa oszczędności na listy: S. Bobowski 2 kor. 20 hal. F. Czaykowski 13 kor. S. Czernicki 43 kor. 26 hal. K. Medveczky 24 kor. E. Müller 7 kor. W. Osiadacz 1 kor J. Pazirski 15 kor. L. Wilimowski 13 kor. L. Zagórski 2 kor. 12 hal. W. Zieniewski 10 kor. Tow. politechniczne 200 kor. Bank rolniczy 100 kor. Bank dla handlu i przem. 26 kor. Dyrekcja dóbr i lasów 26 kor. 70 hal. Dyr. gimn. Franciszka Józefa 19 kor. Uczniowie gimn. Franciszka Józefa 15 kor. Dyrekcje: VI. gimn. 35 kor. 55 hal., gimn żeńskie pryw. 25 kor. 32 hal., szkoły żeńskie im. św. Anny 20 kor., męskiej św. Antoniego 44 kor., żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. łac. 12 kor., im. T. Kościuszki 4 kor., żeńskiej im. św. Marcina 31 kor. 83 hal., męsk. im. św. Marcina 17 kor. 10 hal., im. Zimorowicza 5 kor. 20 hal., żeńs. im. Czackiego 9 kor. 60 hal. Szkoła kadecka 87 kor. Stow. wet. wojskowych 7 kor. Stow. naucz. szkół wyż. 14 kor. Stow. młodz. rękodz. im. Kilińskiego 10 kor. Stow. przyj. sztuk pięknych 5 kor. Tow. „Rodzina" 20 kor. Tow. przyrodników pol. 38 kor. Koło apt. lwowskich 20 kor. Drukarnia udział. 50 kor. Gł. biuro płakatowania 1 kor Ze sprzedaży nowelki na rzecz powodzian 12 kor. Prez. magistratu i kom. od mieszkańców 1657 kor. 86 hal. Komitet Czytelni akad. i pań 3865 kor. 30 hal. Komitet akad. 4 kor. 40 hal. Czytelnia katol. 12 kor. Aniela Borcz 2 kor. Cisło 10 kor. K. Fijałkowski 3 kor. Dr. St. Głąbiński 50 kor. Gużkowski 17 kor. P. Kasprzycki 10 kor. J. St. Król, urzędnik dyr. poczt 40 kor. Tad. Kudelka 2 kor. Tad. Langie 10 kor. Adolf Mussil 5 kor. Eugenja N. 5 kor. Michał Obogi 10 kor. L. Raciborski 10 kor. Dr. M. Thullie 2 kor. Jan Winiarski 40 hal. X. Y. 10 kor. Marja Zagórska 10 Urzędy paraf. (przez kons. metrop. lwowski obrz. łac.): św. Anny 70 kor., św. Antoniego 90 kor., Bożego Ciała 70 kor. N. M. Snieżnej 20 kor., św. Marcina 21 kor., św. Mikołaja 134 kor. Konwent PP. Benedyktynek obrz. łac. 50 kor. Konwent i Tercjarki OO. Franciszkanów 66 kor. OO. Jezuitów 240 kor. OO. Reformaci 25 kor. OO. Zwartwychwstańcy 61 kor. Matka Kończa przełoż. Rodziny Marji 10 kor. Matka Kończa od nowicjatu 10 kor. Ks. W. Bilski 20 kor. St. Łucka 4 kor. E. J. Pożniakowie 20 kor. Przez redakcje: „Dziennika Polskiego" 568 kor. 44 hal. „Gazety Narodowej" 59 kor. 25 hal. „Małego Światka" 5 kor. „Nowego Wieku" 50 kor. „Przeglądu" 15 kor. „Przedświtu" 26 kor. 60 hal. „Słowa Polskiego" 782 kor. 20 hal. Razem 11.558 kor. 54 hal.

* **Zguba.** Pani Jarońska zgubiła z teatrze lub w drodze na ulicę Ochronek zegarek damski, czarny. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić za stosownem wynagrodzeniem w kancelarji teatralnej.

Zmarli:

W Krakowie zmarł Karol H i n z i n g e r, urzędnik magistratu krakowskiego, przeżywszy 57 lat.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 48 „Bluszczu".

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w e w t o r e k „Uczeń szatana" *(The Devils disciple")*, sztuka w 3 aktach, a 5 odsłonach przez Bernarda Shawa, przekład z angielskiego przez B....k.

Jutro w ś r o d ę „Pan Choufleuri przyjmuje", operetka w 1 akcie Jak. Offenbacha. Nastąpi „Divertissement" baletowe w 1 akcie, układu St. Sachsa. Zakończy „Dziesięć cór na wydaniu", operetka w 1 akcie Fr. Souppé'go.

W e c z w a r t e k (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Łapownicy", komedja w 5 aktach przez Aleksandra Ostrowskiego.

W p i ą t e k „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W s o b o t ę po raz pierwszy „Serdeczne dzieje", sztuka w 3 aktach Józefa Giacoso, tłómaczyła z włoskiego Nina Niovila-Petrykiczówna. Rozpocznie po raz pierwszy „W wilczym dole", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Giovanni Verga, tłómaczył Jar. Pieniążek.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We wtorek, dnia 1 grudnia, o godzinie 4 popołudniu, przedstawienie dla dzieci: „Uczony", komedja w 1 akcie Dydyńskiego, „Moralistka", komedja w 1 akcie Bolesławicza i „Pani, pan sędzia i Kazio", komedja w 1 akcie Świderskiego.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We wtorek, dnia 1 grudnia, pierwszy występ „cudownego dziecka", 15-letniej Węgierki, sławnej wiolinistki, Stefanji Geyerówna.

„Śmigus", z dnia 1 grudnia z niezrównanym humorem, podaje epizod z ukończonego procesu *Monitora* z *Reformatorem.* Nie mała to sztuka, niesmaczną z natury rzeczy sprawę, podać w formie takiej, aby nie raziło estetycznych uczuć czytelnika. *Śmigusowi* udało się to w zupełności. Prócz tego „procesu", znajdujemy w numerze cały szereg pereł humoru, a wszystko aktualne, nie banalne, a stanowiące bardzo miłą lekturę. Numer zdobią wyborne dowcipne rysunki, do niemniej udałych dowcipów dobrane.

„Szkoły", organu Towarzystwa pedagogicznego, wyszedł nr. 48 z dnia 28 listopada i zawiera: Wyjątkowy okólnik; Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego (c. d.); Instrukcja dla nauczycieli elementarnych (fejleton (c. d.); Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego (c. d.); Plamy i plamki (luźne uwagi pod rozwagę r. s. kr.); Piśmiennictwo; Wiadomości potoczne i rozmaitości.

Teatr medjolański „La Scala", przedstawi w sezonie karnawałowym nową operę: „Syberja" Humberta Giordano, kompozytora „Fedory", z tekstem Illiki.

Teatr.

Teatr miejski.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z przedstawienia poematu scenicznego Jana Łady pt, „Jak liście z drzew strącone" podnoszę raz jeszcze, że sztuka była wystudjowaną z prawdziwym pietyzmem i do najdrobniejszych szczegółów. Już same urządzenie sceny usposabiało umysł widza bardzo przyjemnie. Obraz przedstawiał park wiejski ze starodawnym, szlacheckim domem mieszkalnym, którego dach już się zzielenił. Ogromne stare lipy i jesiony stały jakby uśpione, w jasnym, jesiennym blasku słonecznym, połyskując złotymi liśćmi jesieni. Tu i ówdzie spadał liść szeroki, żółty, chwiejąc się lekko w powietrzu. Na ziemi, jak złote płatki, leżały opadłe liście, szeleszcząc pod stopami przechodniów. Pomiędzy konarami drzew fantazja widza widziała błądzącą tęsknicę...

Artyści wniknęli wybornie w intencje autora i stworzyli typy pełne życia, a owiane urokiem poezji. P. F e l d m a n, jako marszałek, byl doskonałą kopią ze starych portretów, a serdeczną rubaszność uwidocznił i plastycznie i zarazem z należną miarą. Prześliczną postać stworzył p. R o m a n w roli Adama. Był to młodzian pełen prostoty, szlachetny, skromny, a jednak o duszy silnej i energicznej. — Coraz więcej interesuje nas talent pni P a w i ń s k i e j. Gdybym miał być szczerym, powiedziałbym obrazowo, że czyni ona na mnie wrażenie młodego gołębia, który dopiero porasta w pierze, ale już widać, że to gołąb — świętego Marka. W roli Wandy wykazała p. Pawińska ogromnie pilne studja i wielki postęp w subtelnem cieniowaniu gry; to też sprawiła wrażenie bardzo sympatyczne i podobała się powszechnie. Pp. W ę g r z y n o w a (Otylja) i K w i a t k i e w i c z (służący) wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Ale sprzeczałbym się z p. C h m i e l i ń s k i m (Władysław). Był on w miarę poważny i szlachetny, wyglądał bardzo dobrze i grał równo. Tylko brakło mu czegoś w interpretacji sceny, kiedy Władysław udaje pijanego. W nałóg rzekomo popadł na wygnaniu, wśród Moskali, od których nabrał manier pijackich. P. Chmieliński naśladował je i był pijanym, ale tak umiarkowanie, dyskretnie i tak bez owej „szirokoj natury" moskiewskiej, że dziwiło, iż Wanda nie spostrzegło tej, zbyt widocznej sztuki udawania. Rzecz jednak łatwa do naprawienia.

Kl. Kołakowski.

Teatr ludowy.

(Obchód listopadowy).

Bardzo poważnie i nastrojowo wypadła uroczystość listopadowa w teatrze ludowym w niedzielę dnia 29 listopada b. r. Wybrano sztukę p. t. „Belweder", Bolesławicza, w której występują główne postaci ówczesnego czasu. A więc Wielki książe Konstanty, książe Drucki Lubecki, Joanna Grudzińska, żona Konstantego, Major Łukasiński, Czwartaki, Rettel, Nabielak i inni.

Przedstawienie to poprzedziło wstępne słowo, wygłoszone przez p. Henryka Cepnika, który w treściwych słowach dał obraz jasny i barwny czasów nietylko przedpowstaniowych, ale i popowstaniowych, jak również smutne zakończenie tego bohaterskiego dzieła.

Widownia teatru zapełniła się cała — wszystkie bilety rozsprzedano, a pomiędzy publicznością widzieliśmy trzydziestu wieśniaków, sprowadzonych na to przedstawienie przez Szkołę ludową imienia Kościuszki.

Sztukę odegrano bardzo dobrze. Główna postać Konstantego, w interpretacji młodego, ale zdolnego artysty p. Rojowskiego, zajaśniała całym blaskiem. P. Falta jako Czwartak, p. Pilarski jako Szley, p. Marjewski jako książę Drucki-Lubecki, każdy w swoim rodzaju wywiązali się ze swych ról znakomicie! Księżnę Łowicką grała pna Olska, a grała ją z takim nastrojem, że zasłuchana publiczność żadnym szmerem nie przerywała jej mowy. Efektownie wypadła rola hr. Starościeńskiej, którą ze zrozumieniem i naturalnością oddała pna Wulandówna. Zosię, to jest narzeczoną Janka Czwartaka, ślicznie odegrała pna Dolińska.

Sztuka ogólnie się podobała — autora

kilkakrotnie na scenę wywołano i wręczono mu wspaniały wieniec od wszystkich wykonawców jego „Belwedera“.

Sprostowanie i odpowiedź.

Adwokat tutejszy, dr. Dwernicki, w imieniu swego klienta, p. Nowickiego z Wiednia, nadesłał nam następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

Pismo to brzmi:

Wiedeń III. Reisnerstrasse 39. d. 25/XI.

Wny Adam Krajewski, wydawca i odpowiedzialny za redakcję *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

W odpowiedzi na artykuł p. t. „Moja odpowiedź“, pomieszczony w *Dzienniku Polskim* (Nr. 537, wydanie popołudniowe, dnia 18 listopada 1903 r.), proszę na zasadzie §. 19 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 r. 1863, o pomieszczenie na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami, następującego sprostowania:

I. Nieprawdą jest, bym kiedykolwiek w Wiedniu starał się o posadę i by nieotrzymanie posady popchnęło mnie do opozycji przeciwko rządowi.

II. Nieprawdą jest, bym kiedykolwiek i komukolwiek przedstawiał się jako sekretarz hrabiego Gołuchowskiego, albo jako „urzędnik do szczególnych poruczeń“.

III. Nieprawdą jest, bym kiedykolwiek prosił p. Adolfa Władysława Inlendera, żeby się nie zaczął zajmować moją osobą; prawdą natomiast jest: a) w ostatnich dniach maja p. Adolf Władysław Inlender pomieścił w *Czasie* artykuł, wymierzony z inspiracji dra Forstera, prezydjalisty ministra dra Witteka, przeciwko mojemu artykułowi; b) odpowiedziałem na ten artykuł wskazaniem źródła inspiracji; c) wówczas p. Adolf Władysław Inlender, zaniepokojony odsłonięciem jego stosunku z prezydjalistą ministra Witteka, przystąpił do mnie dnia 5 czerwca br. i groził mi, że przez zemstę „wytoczy przeciwko mnie wszystkie armaty“, na co mu odpowiedziałem, że może sobie wypisywać na mnie, co tylko zechce. Tę samą groźbę, powtórzył dnia 21 września i tę samą dostał odpowiedź. *Adam Nowicki.*

Powyższe „sprostowanie,“ do którego umieszczenia zmusza nas giętki paragraf 19 ustawy prasowej, przedłożyliśmy naszemu korespondentowi p. Inlenderowi, który dodaje do niego następujące uwagi:

„Przeczekawszy sporo czasu i po długich naradach z przyjaciółmi p. Adam Nowicki zdobył się na sprostowanie kilku faktów dowolnie z mego artykułu wyrwanych. Oświadczenie, że byle pan Nowicki był łaskaw wnieść przeciwko mnie skargę, udowodnię świadkami: a) że starał się — i to kurczowo — o posadę urzędniczą, b) że podawał się za sekretarza hrabiego Gołuchowskiego. Co do trzeciego punktu oświadczam, że nawet artykułu p. Nowickiego w *Głosie Narodu* nie czytałem, on zaś wmówiwszy sobie, że mój artykuł jest dla niego odpowiedzią, w podstępny sposób mnie zaczepił. Kiedy w towarzystwie kolegów zapowiedziałem mu odpowiedź, prosił mnie — powtarzam prosił i to dwukrotnie — żebym mu dał spokój. Najbardziej dla p. Nowickiego charakterystyczną jest bajka o „inspiracji“ szefa prezydjalnego w ministerstwie kolejowem p. Forstera. Rzecz miała się tak, że mniej więcej w owym czasie, a więc w czerwcu, otrzymałem w parlamencie list p. Forstera z prośbą, bym w sprawie biletów dziennikarskich do niego przyszedł.

List otworzyłem w gronie kolegów i posła dra Danielaka i powiadomiłem ich o treści. Z tego faktu korzysta p. Nowicki, ażeby insynuować mi jakąś informację ze strony p. Forstera, z którym dwa lub trzy razy w życiu wyłącznie w sprawie biletów kolejowych rozmawiałem. I to pisze p. Nowicki, który aż w śmiesznie rozpaczliwy sposób starał się osłabić moją walkę przeciw ministerstwu kolejowemu w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Tak to wygląda sprostowanie figlarza ze *Słowa polskiego!*“

Tajna cenzura rosyjska.

Rosyjski rewolucyjny dwutygodnik *Oswobożdienje*, drukowany w Sztutgardzie, często podaje w łamach swoich tajne okólniki i cyrkularze, wydawane przez rząd rosyjski. Ostatni numer tego czasopisma ogłasza dwa cyrkularze w sprawach prasy; oba, jako charakterystyczne dla rosyjskich stosunków, drukujemy w dosłownym przekładzie:

23 września 1903 r., Nr. 8928.

„Redakcje wydawnictw perjodycznych były już zawiadomione o potrzebie osądzania wypadków w sprawach bałkańskich w duchu, któryby nie zostawał w sprzeczności z poglądami, wyrażonemi w komunikatach rządowych. Pomimo to, aż do ostatnich czasów organa naszych wydawnictw perjodycznych pomieszczają w swoich łamach artykuły, wcale nie odpowiadające pokojowej polityce naszego rządu i mogące w sfery rosyjskiego społeczeństwa wnieść podniecony nastrój. Oprócz tego niektóre pisma zupełnie niewłaściwie pozwalają sobie na ostre wycieczki przeciw obecnemu serbskiemu rządowi. Mając to na względzie, główny zarząd prasy z rozkazu ministra spraw wewnętrznych uprzedza pp. redaktorów wydawnictw perjodycznych, że wydawnictwa będą pociągnięte do odpowiedzialności w razie pomieszczania nadal artykułów, wykazujących brak chęci kierowania się otrzymanemi od rządu wskazówkami w sprawach bliskiego wschodu, jak również w razie pojawienia się artykułów z napaściami na obecny rząd serbski.

Podpisał *Adikajewskij.*

Główny Zarząd Prasowy, 13 września 1903, Nr. 8703.

Zgodnie z wolą głównego zarządu cesarskiem towarzystwem wyścigów konnych, główno-zarządzający w sprawach prasy, z rozporządzenia towarzysza ministra Durnowa, proponuje (!!) pp. redaktorom wydawnictw, wychodzących bez uprzedniej cenzury, aby wstrzymały się od pomieszczania artykułów w sprawie dopppingu w redagowanych przez nich czasopismach, jako mogących rozszerzeniem niezupełnie zgodnych z prawdą wiadomości, szkodzić towarzystwu wyścigów konnych.

Członek rady
Adikajewskij.

Oba cyrkularze wykazują, w jaki sposób rząd rosyjski urabia opinję publiczną i jak zdania i tendencje, wyrażane przez prasę rosyjską, przechodzą przez sito tajnych cyrkularzy i okólników rządu. Cała wolność prasy w Rosji jest więc czystą komedją.

W sprawie taryf naftowych.

Fiskalizm kolejowy — czytamy w *Czasie* — zagraża znów jednej z najważniejszych gałęzi naszej produkcji krajowej. Koleje prywatne zabierają się do podwyższenia taryf naftowych, a powszechnie mówią, że koleje państwowe pójdą za ich przykładem. Co więcej: uzasadnionem jest podejrzenie, że zarząd kolei państwowych wziął w tej sprawie inicjatywę, a z umysłu tylko wysłał w pierwszy ogień koleje prywatne. Prawda: stosunki przemysłu naftowego poprawiły się chwilowo bardzo znacznie, ale powtarzam, chwilowo, a wiadomo z doświadczenia, jak trudno jest uzyskać obniżenie raz podwyższonych taryf. Kiedy przemysł naftowy pracował lata całe ze stratą, koleje nie przychodziły mu w pomoc, dziś ledwie dźwigać się zaczyna — zgłaszają się do spółki i to do spółki, która zabić może całe przedsiębiorstwo.

Kilka cyfr wykaże całą grozę położenia. Nafta należy do normalnej taryfy A., najwyższej w austrjackiej klasyfikacji taryfowej, obecnie jednak stosowano zniżoną stopę taryfy C. Różnicę przy kolejach państwowych uwidoczni następująca tabelka:

Za kilometr.:	Dzisiejsza taryfa:	Taryfa klasy A:	Podwyższenie:
100	46	72	+ 26
200	72	132	+ 60
300	94	188	+ 94
500	134	265	+ 131
700	174	341	+ 167

Przy kolejach prywatnych:
10.000 kilogr. petroleum

	klmtr.	dzisiejsza taryfa:	klasa A.	podw.
Gorlice-Wiedeń	574	182	349	+ 167
Borysław-Praga	863	291	539	+ 248
Borysław - Budziejowice	920	261	564	+ 303.
Borysł.-Berno	681	204	405	+ 201

Przy dalszych relacjach idzie więc niemal o podwojenie taryf.

Porównywując projektowane taryfy za wywóz naszej nafty ze Wschodu na Zachód, z taryfami za dowóz obcego cukru z Zachodu na Wschód dla konkurencji z naszym przemysłem, skonstruowaćby można niemal formułę: co Galicja wywozi, ma być najwyżej taryfowane, co do Galicji nadchodzi, najniżej. Wielkie niebezpieczeństwo już od 1. lutego 1904 r. projektowanej taryfy tkwi przedewszystkiem w tem, że niema nawet mowy o przerzuceniu ciężaru na konsumenta, bo przy tej taryfie np. dla Czech, wchodzi już całkiem poważnie w rachubę konkurencja via Tryest importowanej nafty amerykańskiej. Kiełkujący zaś dopiero eksport naszej nafty do Niemiec, byłby w zarodku zabity. Kto zna ogromne i rozgałęzione stosunki i wpływy obu wielkich kompanij naftowych, nie łatwo obroni się podejrzeniu, że — przy kolejach prywatnych, rozumie się — wpływy te zaważyłyby na szali i użyte zostały do pozbycia się coraz to niebezpieczniejszej, galicyjskiej konkurencji. Koleje prywatne, o które idzie, są w pierwszym rzędzie: kolej Północna, której odstąpiono honor inicjatywy, dalej Nordwestbahn i Staatseisenbahngesellschaft.

Sprawa nie znosi zwłoki, tembardziej — że parlament udaje się na ferje i kto wie, czy tak rychło znów się zbierze. Koło polskie powinno natychmiast, z poświęceniem wszelkiej jałowej politycznej rozprawy, zająć się sprawą i dopokąd czas, zamach odeprzeć.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłemu przed kilku dniami posłowi Jaroszowi, poczem przeszło godzinę czytano dosłownie wnioski i interpelacje, między innemi interpelację p. Grossa i tow. w sprawie demonstracyj studentów słowiańskich na uniwersytecie wiedeńskim. Minister skarbu dr. Boehm-Bawerk przedłożył projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy prawnej ustawy, uwalniającej od należytości przy przenoszeniu własności majątkowej i przy operacjach agrarnych.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad deklaracjami prezydenta ministrów dra Koerbera. Zabrał głos p. Schalk.

Poseł Schalk występuje przeciw wspólności armji i przeciw wspólności cłowej z Węgrami. — Przemawia dalej.

Memorjał Niemców.

Praga. Wczoraj w południe była u arcybiskupa Skrbenskyego deputacja niemieckiej partji postępowej, pod przewodnictwem posła Eppingera i wręczyła mu memorjał z życzeniami ludności niemieckiej w Czechach w kwestji kościelnej. Niemcy żądają mianowicie zaprowadzenia niemieckiego biskupstwa w Czechach z niemiecką kapitułą i samem niemieckiem duchowieństwem, żądają kształcenia większej liczby niemieckich duchownych. Kardynał przyjął deputację przychylnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Bomba i Wilk z upoważnienia Koła polskiego wnieśli w formie interpelacji żądanie, ażeby w armji zaprowadzono obowiązkową naukę czytania i pisania dla żołnierzy analfabetów.

P. Binder wnosi interpelację w sprawie zaprowadzenia wodociągów w Wieliczce i w tamtejszych salinach.

Wiedeń. Tel. wł). Twierdzą w kołach kompetentnych, że na dzisiejszem posiedzeniu izby po przemówieniu pierwszego mowcy, będzie przerwaną dalsza dyskusja nad programem.

Jutro nie będzie posiedzenia, z czego widoczną jest tendencja prowadzenia dalszych rokowań między rządem a stronnictwami. Podobno Czesi skłaniają się do dopuszczenia paru praw w parlamencie.

Wiedeń. Komisja zapomogowa przyjęła projekt ustawy rządowej o podwyższeniu kredytu na zapomogi z 15 na 20 miljonów koron.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. Dzienniki omawiając wczorajsze wypadki w izbie posłów, oceniają sytuację spokojniej i wyrażają nadzieję, że przecież uda się doprowadzić do zgody i pokoju. Dziś wieczór odbędzie się rozstrzygające posiedzenie stronnictwa niezawisłości, na którem zapadnie uchwała co do dalszej taktyki. Sądzą, że zostanie uchwalone zaniechanie obstrukcji, z powodu czego około 20 młodszych radykalnych członków wystąpi z partji niezawisłości. W razie, gdyby do nich przyłączyła się frakcja Szederkenyi'ego i część partji ludowej, utworzyłaby się z tego grupa obstrukcyjna około 40 posłów. Sądzą jednak, że grupa ta nie znajdzie żadnego poparcia u innych stronnictw opozycyjnych.

Budapeszt. Partja ludowa uchwaliła na wczorajszej konferencji żądać zniesienia uchwały odbywania dwu posiedzeń izby dziennie, oraz żądać utworzenia parlamentarnej komisji w celu obrad nad przywróceniem normalnych stosunków w sejmie.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* wyraża wątpliwość, ażali kompromis przyjdzie do skutku. Liberali wytrwają na swem stanowisku i mogą przeprowadzić swe żądania.

Również poseł Lengyel ogłasza artykuł przeciw kompromisowi i twierdzi, że kompromis nie może przyjść do skutku, dopóki nie będzie załatwioną sprawa komendy.

Tak samo wyraża się organ katolickiego stronnictwa ludowego.

Pomimo to nie jest wykluczonem, że kompromis zostanie zawarty.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Choroba carowej.

Petersburg. Według wczorajszego biuletynu o stanie zdrowia carowej, wynosiła temperatura rano 36·9, puls 64. Ropienie w uchu zmniejsza się, zapalenie znikło. Wskutek pomyślnego stanu, nie będą więcej wydawane biuletyny.

Podwyższenie kary.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary, podniósł tutejszy wyższy sąd do 2 lat ciężkiego więzienia karę — Janowi Bierońskiemu, byłemu inspektorowi szkolnemu z Chrzanowa, skazanemu w pierwszej instancji na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie. Obecny wyrok jest prawomocny.

Skandal arystokratyczny.

Drezno. Przed tutejszym wyższym sądem odbył się wczoraj pierwszy termin w sprawie rozwodowej księżnej Schönburg-Waldenburg, która wczoraj tu przybyła.

Strejki.

Bordeaux. 2.000 robotników portowych, którzy strejkują, usiłowało zmusić pracujących do zaprzestania roboty. Przyszło do bójki. 2 osoby ranne.

Clermont Ferrand. 500 strejkujących woźniców tramwajowych obrzuciło kursujące wozy tramwajowe kamieniami. Zarządzono liczne aresztowania.

Wiedeń. Wczoraj wieczór w instytucie archeologicznym uniwersytetu, wobec rektora i zaproszonych osób oraz młodzieży odbył się obchód ku czci Mommsena.

Kronika z ostatniej chwili.

Przeniesienie. Komisarz Aleksander Des Loges, jeden z najzdolniejszych urzędników dyrekcji lwowskiej policji, przenosi się do służby w namiestnictwie w charakterze komisarza powiatowego. Komisarz Des Loges, znany jest całemu prawie miastu, z tej mianowicie przyczyny, że w ciągu ostatnich trzech lat, tak bogatych w manifestacje uliczne, komenderował zawsze żołnierzami policyjnymi, rozpraszającymi uliczne tłumy. Z niewdzięcznego swojego zadania, przyznać trzeba, wywiązywał się zawsze wedle możności zręcznie i z największym taktem; jemu też mamy do zawdzięczenia, że do katastrofy — a nieraz bardzo było do niej blisko — nigdy nie doszło.

Poświęcenie herbarciarni. Dziś o godzinie 11 przed południem, odbyło się uroczyste poświęcenie „herbarciarni dla ubogich“, pozostającej pod protektoratem komitetu dam, a pod przewodnictwem pani wiceprezydentowej Michalskiej. W udzielonym bezpłatnie przez reprezentację miasta lokalu przy ul. Gródeckiej l. 19, zebrało się dziś przed południem liczne grono protektorek zakładu z p. Michalską na czele. Wśród obecnych dam, zauważyliśmy hr. Stanisławową Badeniową, pp. Szawłowską, Ochenkowską, Legeżyńską, Ciesielską i wiele, wiele innych.

Poświęcenia lokalu, dokonał ks. kanonik Ziemiański, proboszcz kościoła św. Anny, który po dokonaniu ceremonji religijnej przemówił ciepło do obecnych dam, dziękując im w imieniu ubogich za ich trudy i ofiarność.

Przy sposobności otwarcia, złożyli obecni goście, na rzecz herbaciarni ofiary, między innymi: pani Marcinowa Rudolfowa 25 koron, ks. Ziemiański 20 k., panie: Kropiowska 10 k., Zaleska 10 k., Treterowa 10 k., hr. Stanisławowa Badeniowa 50 k., Ciesielska 10 k., Błażejowska 10 k., Z. Lerska 10 k., Janina Lerska 4 k., Domaszewska 10 k., Szawłowska 10 k., Ochenkowska 10 k., państwo Dylewscy 20 k., Karolowie Sklepińscy 20 k., pp.: W. Ch. 10 k., Włodzimirski 10 k., Machan 20 k. itd.

Znaczna kradzież z włamaniem. Do sklepu Moryca Jollesa, przy ulicy Zielonej l. 40, włamali się ubiegłej nocy złodzieje i zabrali z lady dwa złote zegarki, dwa złote łańcuszki, jedną parę kolczyków, jedną broszkę z turkusami, garderobę męską i towary korzenne, ogólnej wartości 600 kor. Jako podejrzanego o tę kradzież Michała Trościańskiego, oddano do aresztów.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Bezpośredni austrjacko-węgiersko-lewantyjski ruch towarowy przez Tryjest, Fiumę morzem (do portów lewantyjskich). Z dniem 1 grudnia 1903, wchodzą w życie nowe taryfy, a mianowicie: a) taryfa, część I; b) taryfa, część II, zeszyt 1, dla Austrji; c) taryfa, część II, zeszyt 2, dla Węgier.

Przystanek osobowy Kohlbach, położony w obrębie dyrekcji kolei państw. w Ołomuńcu. na szlaku Jägerndorf-Ziegenhals, przy kilometrze 4·9, urządzonej dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, został otwarty z dniem 15 listopada rb. także dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych. Transporta towarów wybuchowych, dalej towarów, z których jeden kawałek przekracza wagę 750 kilogramów i w końcu zwierząt żywych, ekwipaży i wszelkiego rodzaju powozów, dla których, tak przy załadowaniu, jak też i przy wyładowaniu, specjalne urządzenia potrzebne są, w tym przystanku są wykluczone.

— **Wiedeń** 30 listopada. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4232 sztuk, w tem było z Galicji 704 sztuk, z Bukowiny 30.

Przebieg targu był oziębły.

Ceny spadły o 50 hal.

Niesprzedanych pozostało 22 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 3 sztuk po 61 do 62 kor., 389 sztuk po 65 do 73, 280 sztuk po 74 do 80, 11 po 80 do 84 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76, krowy podtuczone po 58 do 71, bydło chude po 44 do 58 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Budapeszt** 1 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od —·— do —·—; na kwiecień 7·69 do 7·70; żyto na październik od—·— do —·—; na kwiecień od 6·62 do 6·63; owies na październ. od—·— do —·—; na kwiecień od 5·48 do do 5·49, kukurydza na październ. —·— do —·—, na maj 1904 5·16 do 5·17, Rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda: łagodnie.

— **Wiedeń** 1 grudnia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·22, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·50, Akcj. austr. zakł. kred. 686·75, Akcje węg. zakł. kred, 768·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 545·50, Akcje Bankvereinu 519·50, Akcje Länderbanku 437·50, Akcje kolei państw. 676·25, Lombardy 88·—, Akcje kolei Elbethal 425·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 353·—, Akcje Alpiny 410·50, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 143·—, Ruble 252·75. Usposobienie pewne.

— **Berlin** 1 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 216·50, Towarz. dyskontowe 198·25. Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
We wtoek dnia 1 grudnia 1903 r.
Nowość!

UCZEŃ SZATANA

(The Dewil's Disciple)

sztuka w 3 aktach a 5 odsłonach przez Bernarda Shaw; przekład z agielskiego przez B....é.

* * * W roli Ryszarda, wystąpi gościennie Stanisław Knake-Zawadzki.

OSOBY:

Pani Dudgeon	pni Gostyńska
Ryszard, jej syn	* * *
Christy, jej syn	p. Nowacki
Essie, synowica jej męża	pna Jankowska
Antoni Anderson, pastor	p. Solski
Judyta, jego żona	p. Bednarzewska
Wiljam Dudgeon	p. Feldman
Jego żona	pni Węgrzynowa
Tytus Dudgeon	p. Roman
Jego żona	pni Wojnowska
Hawkins, notarjusz	p. Wysocki
Bourgogne, generał wojsk angielskich	p. Antoniewski
Major Swindon	p. Kliszewski
Sierżant wojsk angielskich	p. Kwiatkiewicz
Brudenel, kapelan wojsk.	p. Jaworski

Oficerowie. — Lud. — Żołnierze.

Rzecz dzieje się w Ameryce w r. 1777, w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. M. Lanckoroński z Rozwadowa. Ks. W. Lubomirska z Zagórzan. Hr. A. Skrzyński z Rozwadowa. Hr. Z. Czosnowski z Podola ros. M. Bielowcow i K. Ogorewicz z Radziwiłłowa. Z. Rossner z Krakowa. W. Wollner z Wiednia. J. Wiliskin ze Stryja. C. Mac-Intosch z Borysławia. J. Nicolson ze Stryja. B. Rutold z Petersburga. A. Ostaszewski z Uzdowa. Dr. F. Landau z Krakowa. S. Hutszer z Besarabji. A. Zaleski z Podola ros. Z. Mochnacki z Tłusteńkiego. K. Brockl z Podola ros. M. Zakrzewski z Wiktorowa. Ks. H. Lubomirski z Równego. Ks. H. Lubomirski z Rozwadowa. J. Klein z Kimirza.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Tarnopola. R. Biliński z Krakowa. J. Januszkiewicz z Jasła. J. Epstein ze Stanisławowa. R. Eckmecic z Czortkowa. R. Klima z Kołomyi. J. Marmorosz z Koło- K. Pollak z Krakowa. J. Zubrzycki z Czortkowa. J. Remiszewski z Siedlisk. T. Dembicki z Kołomyi. A. Maier z Kolonji. R. Adamski z Bóbrki. J. Teodorowicz z Russowa.

†

Z Czerwińskich
Celestyna Dziuban
urodzona w roku 1839
opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 30 listopada 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kleparowskiej l. 14 na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostałe dzieci z rodziną krewnych znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 1 grudnia 1903 r.
„Stella“, K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Helcia
najukochańsza córeczka
Józefa i Michaliny Kupert
po długich a ciężkich cierpieniach usnęła w Panu dnia 30 listopada 1903 r. w 3 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 3, na cmentarz Janowski, na który stroskani rodzice krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 1 grudnia 1903.
„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Marjan Pragier
usnął w Panu dnia 29 listopada 1903 r. w 2-giej wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Polnej l. 9 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 1 grudnia 1903.
„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.